

Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej



**Żywobyci
po naszymu**
| s. 3



**»Rodzinne
szczęście«**
| s. 4



**Słoneczny krajobraz
przed derbami**
| s. 8



Kolejne okno życia

WYDARZENIE: W murach budynku dyrekcji Szpitala Trzyniec zostało wczoraj „zainstalowane” 67. w Republice Czeskiej okno życia. Dowodem na to, że takie miejsca, gdzie anonimowo i bezpiecznie może zdesperowana matka zostawić noworodka, są potrzebne, jest przykład z ub. niedzieli. We Frydku-Mistku przed południem w oknie życia znaleziono noworodka.

– Była to dziewczynka, lekko podchłodzona, ale ogólnie zdrowa. Była ubrana i zawinięta w becik. W tej chwili jest pod opieką naszego personelu szpitalnego – powiedziała „Głosowi Ludu” rzeczniczka szpitali we Frydku-Mistku i Trzyniecu, Jolana Filipová. Jak dodała, o dalszych losach dziecka zadecyduje wydział opieki socjalnej frydecko-misteckiego magistratu, który jest opiekunem prawnym zastawionego w oknie noworodka.

To już trzecie uratowane w tym miejscu dziecko, którym matka nie mogła lub nie chciała się opiekować. – Okno życia pojawiło się w naszym szpitalu już w listopadzie 2008 roku. Pierwsze dziecko znaleziono w nim w lipcu 2011 roku, drugie dwa lata później w maju. W obu przypadkach były to dziewczynki – stwierdziła Filipová.

Według Ludvíka Hessa, który jest inicjatorem instalowania na terenie naszego kraju okien życia, dziewczynka z Frydku-Mistku jest 15. dzieckiem, które w ten sposób zyskało szansę na życie. W sumie od 1 czerwca 2006 roku, kiedy oddano do użytku pierwsze okno życia w RC, zostawiono w nich 127 niemowląt – 74 dziewczynki i 53 chłopców.

Ostatnim miastem w naszym regionie, gdzie zainstalowano okno życia, był rok temu Hawierzów. Wczoraj dołączył do niego Trzyniec. Znajduje się ono w murze budynku dyrekcji Szpitala Trzyniec, przed wjazdem do szpitala, zaraz po prawej stronie. – Wybór miejsca jest zawsze bardzo waż-



Wczoraj na budynku Dyrekcji Szpitala Trzyniec zainstalowano okno życia. Czynne będzie od 1 października br.

ny, bo z jednej strony musi to być miejsce łatwo dostępne, a z drugiej strony musi zapewniać maksimum dyskrecji – podkreśliła rzeczniczka szpitala. Jak zaznaczyła, okno życia zostanie oficjalnie otwarte dopiero 1 października. Wcześniej musi bowiem przejść okres próbny, w czasie którego sprawdzane są wszystkie potrzebne ustalenia.

Okno życia jest ściśle monitorowane. Według Zdeňka Juřicy, przedstawiciela producenta okien życia, informacje o tym, co dzieje się

za oknem, wyświetlane są na ekranie komputera w pokoju pielęgniarek izby nagłych przyjęć. – Wiadomość o tym, że ktoś otwiera drzwiczki i wkłada do środka dziecko, wysyłana jest również w formie SMS-a i e-maila do kolejnych osób. W taki sam sposób przekazywane są informacje o ewentualnych nieprzewidzianych usterkach wewnątrz pomieszczenia, jak np. awaria prądu czy ogrzewania – wyjaśnił nam Juřica. Jak ustaliliśmy w trzynieckim ratuszu, nowo zainstalowane okno

życia może liczyć również na wsparcie ze strony miasta. Część dochodu z dorocznego koncertu dobroczynnego pt. „Serce Europy”, który odbędzie się w najbliższą niedzielę na placu Wolności w Trzyniecu, zostanie bowiem przekazana miejscowemu szpitalowi właśnie na potrzeby okna życia.

BEATA SCHÖNWALD

OKNA NAD WISŁĄ

Okna życia popularne są także w Polsce, gdzie ich inicjatorem jest Caritas. Pierwsze okno powstało 19 marca 2006 roku w Krakowie przy klasztorze sióstr nazaretanek. Dziś, zwykle przy domach zakonnych, funkcjonuje już ich ok. 60. Do 5 sierpnia br., kiedy to w tarnowskim oknie życia u sióstr józefitek zostawiono małego chłopca, w ten sposób ocalono w Polsce 85 niemowląt. Okna życia funkcjonują również na Śląsku Cieszyńskim.

W Bielsku-Białej okno życia działa od kwietnia 2009 roku w Diecezjalnym Domu Matki i Dziecka, gdzie opiekę nad nim sprawują siostry ze Zgromadzenia Córek Bożej Miłości. Z kolei w Jastrzębiu Zdroju okno życia znajduje się w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym Nr 2. Obsługiwane jest przez Oddział Intensywnej Terapii Dziecięcej szpitala i działa od czerwca 2012 roku. (sch)

Dziś świętujemy 70 lat!

Już tylko godziny dzielą nas od jubileuszowej gali z okazji 70. urodzin „Głosu Ludu”. Rozpocznie się ona w Teatrze Cieszyńskim dziś punktualnie o godz. 18.00.

Jubileuszowe show, pełne niespodzianek i atrakcji, poprowadzi Rudolf Moliński. Ważnym momentem będzie losowanie naszej jubileuszowej nagrody – dwutygodniowego pobytu nad Bałtykiem dla całej rodziny. Żeby mieć szansę na wyjazd do Chłapowa, wystarczy odpowiedzieć na trzy proste pytania, które publikujemy poniżej. Wieczorem wypełniony kupon należy wrzucić do specjalnej skrzynki w teatrze i cierpliwie czekać.

Udział w naszej jubileuszowej gali potwierdziło już wiele znanych i ważnych postaci z obu stron granicznej Olzy. Szczególnie cieszymy się jednak na spotkanie z byłymi pracownikami redakcji. Informujemy też, że nasza gala nie będzie biletowana i nadal są wolne miejsca w teatrze. Wszystkich chętnych prosimy jedynie o potwierdzenie udziału: drogą elektroniczną info@glosludu.cz albo telefonicznie: 558-731-766. Dziś nasza redakcja będzie czynna do godziny 15.00. (wik)

CZYTAJ NAS CODZIENNIE!

www.glosludu.cz

**Codziennie
nowe informacje**

POGODA

wtorek

środa



dzień: 18 do 22 °C
noc: 12 do 8 °C
wiatr: 2-4 m/s

dzień: 15 do 19 °C
noc: 12 do 8 °C
wiatr: 2-6 m/s

Pół wieku leczą tlenem

Już pół wieku służy chorym w Szpitalu Miejskim w Ostrawie największa w Republice Czeskiej komora hiperbaryczna. Przed 50 laty wybudowano ją w reakcji na mnożące się przypadki zatrucia w przemyśle ciężkim. Ostatecznym impulsem była śmierć dziewięciu górników, którzy zmarli na skutek zatrucia siarkowodorem w kopalni Eduard Urx. Kopalnie wsparły projekt finansowo. Komora została oddana do użytku we wrześniu 1965 roku. Była pierwszym tego rodzaju urządzeniem w ówczesnej Czechosłowacji i trzecim

w Europie. Ciśnienie w komorze odpowiada ciśnieniu na głębokości 10-20 metrów pod wodą.

Ostrawska komora hiperbaryczna zmieniała się na przestrzeni lat. Jej stalowa obudowa jest pierwotna, natomiast sprzęt został zmodernizowany. W tym roku zakupiono najnowocześniejsze urządzenie do sztucznej wentylacji płuc. Do Ostrawy kierowani są chorzy z całych Moraw i Śląska. W komorze może leczyć się równocześnie 10 pacjentów, w ciągu roku terapii poddawanych jest 400-450 osób. (dc)

Jubileuszowa zabawa

1. Ile kosztował pierwszy numer „Głosu Ludu”?

2. Kto najdłużej w historii był redaktorem naczelnym gazety?

3. Gdzie znajduje się obecna siedziba „GL”?

imię i nazwisko

adres

telefon



9 771212 422027

1 5 1 1 3

KRÓTKO

SIENKIEWICZ
W BESKIDACH

FRENSZTAT p. R. (dc) – Wystawa o życiu i twórczości Henryka Sienkiewicza, która na końcu sierpnia zakończyła się w Kuninie, została obecnie przeniesiona do muzeum we Frenszacie pod Radhoszczem. Na dziś zaplanowano wernisaż. Ekspozycję pochodzącą z muzeum pisarza w Oblęgorku można zwiedzać do 8 listopada.

* * *

JUŻ NA ŁYŻWY

HAWIERZÓW (sch) – Miłośnicy jazdy na łyżwach nie muszą czekać na mroźne dni. W sobotę, pierwszy raz po wakacyjnej przerwie, hawierzowski stadion zimowy został otwarty dla miłośników łyżew. Kolejna okazja do poślizgnięcia na stadionie nadarzy się w najbliższą niedzielę w godz. 14.45-16.30.

* * *

WIECZORNE ROLKI

KARWINA (dc) – Dziś wieczorem po raz kolejny można będzie pojeździć na łyżworolkach po głównych ulicach miasta. Impreza odbywa się w ramach Europejskiego Tygodnia Mobilności. Zbiórka uczestników w godz. 19.00-19.30 na Placu Uniwersyteckim. Trasa będzie miała kształt pętli. Długość wynosi 5,7 km, zaawansowani rolkarze mogą przejechać dwie rundy. Nad bezkolizyjnym przebiegiem imprezy będą czuwać policjanci. W przypadku niesprzyjającej pogody jazda zostanie przełożona na czwartek.

* * *

DLA SENIORÓW

GNOJNIK (kor) – Gminne komisje mniejszości narodowych oraz ds. kultury i sportu szykują tradycyjne spotkanie wódatrzy wioski z seniorami. Odbędzie się ono 9 października w sali restauracji „U Zajacę”. Starszych mieszkańców gminy bawić będą m.in. gawędziarz Tadeusz Filipczyk z Nawsia oraz ostrawski piosenkarz i kompozytor Zdeněk Krásný.

* * *

ZNÓW AUTOBUSEM

REGION (kor) – Podróżni korzystający z pociągów na trasie między Czeskim Cieszynem a Frydkiem-Mistkiem ponownie będą musieli przesiąść się do autobusu. Wczoraj bowiem rozpoczął się trzydniowy remont torów na odcinku między Frydkiem a Dobrą. Z autobusów, które będą się zatrzymywać przed dworcami, będzie trzeba korzystać aż do środy – w godz. 7.45-15.10. Pociągi mogą z tego powodu mieć aż 15-minutowe spóźnienie.

* * *

BEZ SAMOCHODU

OSTRAWA (sch) – W ramach rozpoczynającego się Europejskiego Tygodnia Mobilności wczoraj zdecydowano się na podróż do pracy bez samochodu ponad 240 pracowników Urzędu Wojewódzkiego w Ostrawie. Jako alternatywny środek transportu wybrali tramwaj lub autobus, a także rower, hulajnogę, łyżworolki lub po prostu przyszli pieszo. Udział w kampanii na rzecz bardziej ekologicznego poruszania się po mieście podkreślał jednolity strój – czerwona koszulka z logami Europejskiego Tygodnia Mobilności i województwa morawosileskiego.

Nie ma to jak ziemniak

W Sibicy wiedzą, co zrobić, by ziemniak dobrze smakował.

A na dodatek wiedzą też, jak się przy tym dobrze bawić.

„Kobzol szo” w Domu PZKO w Sibicy to coroczna impreza Miejscowego Koła PZKO w Czeskim Cieszynie-Sibicy.

Wrzesień to pora zbiorów ziemniaków (i nie tylko), stąd siłą rzeczy warzywo doczekało się swojego święta. W tym roku impreza rozpoczęła się od wernisażu obrazów i rzeźb Tadeusza Szukcika. Dzieci z sibickiej polskiej szkoły oraz zespół ludowy z polskiej Jasienicy zaoferowały muzyczno-folklorystyczne akcenty w trakcie imprezy.

Również dzieci nie mogły narzekać na nudę. Zorganizowano dla nich różne gry i zabawy, więc rodzice mogli spokojnie poświęcić się smakowaniu specjalów z ziemniaków i rozmowie z przyjaciółmi. (endy)



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Do tańca nikogo nie trzeba było specjalnie przekonywać.

Słoneczne dni nad Bałtykiem



Fot. AGNIESZKA KULIG

Uczniom klas siódmych naszych szkół podstawowych, którzy przebywają na drugim turnusie Zielonej Szkoły nad Bałtykiem, sprzyja pogoda i dobry humor. Dzieci były już m.in. w Sopocie, Gdańsku, na ruchomych wydmach, płynęły statkiem na Hel. W sobotę – jak widać na zdjęciu przysyłanym przez nauczycielkę PSP im. Gustawa Przeczka w Trzyńcu – były gry i zabawy na plaży. (dc)

W niedzielę będzie spokój

Cierlicko dołączyło do gmin, w których w niedziele będą zabronione hałaśliwe prace ogrodowe. Rada Gminy uchwaliła odpowiednie rozporządzenie na swej ostatniej sesji. Zacznie ono obowiązywać 1 października. – Przepis nie dotyczy całej gminy, lecz tylko jej prawobrzeżnej części, gdzie są skupiska domków

letniskowych. Ich właściciele zwykle w niedzielę zabierają się za koszenie trawy i inne tego typu prace, co przeszkadza rdzennym mieszkańcom, którzy w niedzielę chcą mieć spokój – wyjaśnił wójt Martin Polášek. Dodał, że kierownictwo gminy od kilku lat zajmowało się skargami obywateli na hałas ze strony letników. (dc)

Została jedna trzecia wody

Zbiornik wodny, który zaopatruje w wodę do picia Ostrawę, region frydecko-mistecki, a częściowo także karwiński, przez ponad trzy lata będzie remontowany. Przedsięwzięcie państwowe Dorzecze Odry zainwestuje we wzmocnienie zapory wodnej Szańce na Ostrawicy 430 mln koron. Remont rozpocznie się w październiku.

– W zbiorniku jest w tej chwili tak mało wody, jak nie było od

dziesiątek lat. Z powodu prac przygotowawczych poziom wody został obniżony o 55 proc. Podczas tegorocznej suszy obniżył się jeszcze bardziej i w tej chwili w zbiorniku jest tylko 31 proc. objętości – powiedział rzecznik Dorzecza Odry, Čestmír Vlček.

W ramach prac zostanie m.in. wzmocniona tama, naprawione zostaną mosty i drogi, wybudowane będą nowe sieci inżynijne. (dc)

Nabierają na wodę

Nieuczciwi domokrażni sprzedawcy mają nowy sposób, jak oszukać łatwowiernych mieszkańców naszego regionu. Tym razem starają się ich nabrać na... wodę.

Według informacji, które udostępniła Yvetta Králová, kierowniczka wydziału ds. prowadzenia działalności gospodarczej frydecko-misteckiego ratusza, oszuści swój atak rozpoczynają od telefonu, w którym informują głównie seniorów o wysokim zużyciu wody. Następnie proponują im przeprowadzenie w domu testu na przepływ wody i jej jakość, po czym proponują im sprze-

daż urządzenia wodooszczędnego lub filtra wodnego. Oczywiście po horrendalnych cenach i nie przebijając w środkach nacisku na klienta.

W związku z tym, że w większości miast w naszym regionie handel domokrażny jest zabroniony, w takich przypadkach od razu należy wezwać straż miejską, tak żeby łamiący prawo akwizytorzy zostali przyłapani na gorącym uczynku. Wtedy grozi im kara do 30 tys. koron. Jeżeli natomiast zdążą opuścić mieszkanie ofiary jeszcze przed przyjazdem strażników, wtedy szansa na ich złapanie jest minimalna. (sch)

Pomogą elżbietankom

Miasto Jabłonków wspomoże dotacją w wysokości 1,5 mln koron miejscowy klasztor sióstr elżbietanek. Umowę w tej sprawie podpisali w imieniu miasta burmistrz Jiří Hamrozi i jego zastępca Stanislav Jakus, za klasztor złożyła pod dokumentem podpis jego przełożona, siostra Imelda Anna Bojko.

Dotację z ratusza elżbietanki przeznaczają na zakupienie nowego sprzętu i wyposażenia dla prowadzonej przez nie placówki dla seniorów, Domu św. Elżbiety. Chodzi, na przykład, o zakup dwóch nowych pralek czy sterowanych elektrycznie łóżek.

Pieniądze siostry wykorzystają też na pokrycie kosztów prowadzenia placówki oraz wymiany kotła centralnego ogrzewania. Środki dotacyjne powinny zostać wykorzystane do końca bieżącego roku.

Temat pomocy finansowej dla klasztoru elżbietanek i Domu św. Elżbiety powraca regularnie także podczas comiesięcznych posiedzeń Stowarzyszenia Gmin Regionu Jabłonkowskiego i sesji samorządów członkowskich gmin. Również ich mieszkańcy bowiem korzystają z możliwości pobytu w przyklasztornej placówce dla seniorów. (kor)

Na gazie i w neglizu

Na kilka godzin zatrudniła strażników miejskich pijana dziewczyna, która nocą z soboty na niedzielę biegła po centrum Czeskiego Cieszyna. W dodatku... w neglizu.

Oficer dyżurny Straży Miejskiej przyjął informację o incydencie o godz. 3.00 nad ranem. Jeden z mieszkańców Czeskiego Cieszyna poinformował strażników, że przed hotelem Centrál biega pijana kobieta, ubrana tylko w bieliznę. Patrol znalazł przed hotelem leżącą na chodniku

dziewczynę. Ponieważ była w neglizu, raczej trudno im było poprosić ją o okazanie dokumentów stwierdzających jej tożsamość. Za to test alkoholowym wykazał aż 2,56 prom. alkoholu w wydychanym powietrzu.

Kobietę przewieziono na posterunek Policji RC, gdzie stwierdzono, że chodzi o 21-letnią obywatelkę Polski. Kobieta zakończyła swoją weekendową alkoholową wyprawę w Izbie Wytrzeźwień w Karwinie. (kor)

Żywobyci po naszymu

W ramach XV Skarbów z Cieszyńskiej Trówy w niedzielę w Książnicy Cieszyńskiej odbyło się niezwykle spotkanie „Czytamy po naszymu. II Cieszyński Maraton Czytania Tekstów Gwarowych”. Spotkanie, choć kameralne, wzbudziło wśród uczestników ogromne emocje.

Na Cieszyńskim Maratonie Czytania Tekstów Gwarowych, który zorganizowany został przez Książnicę Cieszyńską, przy współpracy Zarządu Głównego i Sekcji Ludoznawczej Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego oraz Kongresu Polaków w Republice Czeskiej, pojawiło się kilkunastu twórców gwarowych, a także laureaci X edycji Konkursu Gwary Śląska Cieszyńskiego „Po naszymu po obu stronach Olzy”. Tematycznym motywem przewodnim maratonu było „Żywobyci od kolybki po trówę”, obejmujące trzy główne etapy ludzkiego życia: młodość, dorosłość i starość. Okazuje się, że cykl życia jest niezwykle tematem, który pojawiał się zarówno w dawnej, jak i obecnej twórczości cieszyńskich autorów.

– To niezwykle dla mnie spotkanie, bo dzięki temu wiem już, że nie jestem w jakiejś dziwnej mniejszości, że inni też mówią gwara, piszą w niej, nie boją się jej przedstawiać. Dzięki temu już nie będę się martwił, że jestem sam – powiedział jeden z uczestników spotkania, wyraźnie wzruszony po wysłuchaniu kolejnych tekstów gwarowych, zarówno poezji jak i prozy.

Jednym z gości był pochodzący z Rudzicy Juliusz Wątroba, autor poezji pisanej gwara. – To co było kiedyś, zawsze kojarzy się dobrze. Ja staram się zachować mowę przodków. Ja miałem jeszcze to szczęście żyć na



Fot. ARC

Do gwiazd imprezy należał Juliusz Wątroba.

granicy epok, kiedy nie było telewizora, radia, wszystkiego dowiadywalimy się od dziadka, babci i ciotki, prawdziwej skarbnicy wiedzy. Dzięki temu mogłem poznać ten język sprzed wieków, dziadek był przecież jeszcze XIX-wieczny, słyszałem ten język, mogłem w nim dorastać. Ja mam świadomość, że pochodzę z Rudzicy, z północnej części Księstwa Cieszyńskiego, ten język różnił się trochę od tej gwary w Cieszynie,

ale przecież nie ma czystej gwary, czysta może być tylko wódka, gwara ciągle pracuje i się zmienia, nieraz w dwóch miejscowościach obok siebie mówiono inaczej. Świat pędzi, gwara obroniła się świetnie tylko na Podhalu, a my przecież też nie mamy się czego wstydić, nasza gwara jest przepiękna, odróżnia nas od innych. Powinniśmy robić wszystko, żeby naszą gwara obronić – tłumaczył Juliusz Wątroba, który prezentował

swoją twórczość, doprowadzając publiczność do wzruszenia, a czasem i rozbawienia.

Spotkanie w Książnicy Cieszyńskiej zwińczył występ Karola Suszki, dyrektora Teatru Cieszyńskiego w Czeskim Cieszynie. On także nie krył wzruszenia po wysłuchaniu gwarowych tekstów poprzedników. – Chciałem podziękować kierownictwu Książnicy Cieszyńskiej za przygotowanie tej pięknej imprezy, która

nie tylko propaguje nasz język, ale mówi o korzeniach, ponieważ język to właśnie korzenie. A bez korzeni człowiek nie może istnieć, a już na pewno nie może tworzyć. Wszyscy wielcy pisarze są efektem tego, gdzie wrosli, co zrozumieli, co dali im ich korzenie. To dlatego mogę dzisiaj odważnie powiedzieć, że nasz teren, nasz, to znaczy ten po drugiej stronie Olzy, to jeden z najbogatszych twórczo terenów na świecie. Nie ma drugiego takiego miejsca, gdzie na tak niewielkim obszarze byłoby tylu świetnych poetów, pisarzy, malarzy, muzyków... Społeczność, która jest w stanie utrzymać kilkadziesiąt miejscowych kół PZKO, tyle chórów – nie ma drugiej takiej społeczności na świecie. A to wszystko dlatego, że ciągle mamy w sobie umiłowanie do korzeni właśnie, a więc i do gwary, do języka przodków – mówił Karol Suszka, swoją opowieść przeplatając wierszami zaolziańskich poetów, jak choćby Władysława Młynka, czy Henryka Jasiczka.

II Cieszyński Maraton Czytania Tekstów Gwarowych już się zakończył, ale wszyscy mają nadzieję, że spotkają się w tym samym miejscu już za rok. A powód jest, jak orzekli sami zainteresowani, najważniejszy z możliwych – uratować mowę przodków, przypomnieć ją i sprawić, że znajdzie się kolejne pokolenie, które zapragnie ją pielęgnować.

Andrzej Drobik

Duch, który ma pilnować parku...

Od piątku do niedzieli mieszkańcy Czeskiego Cieszyna mogli w Parku Adama Sikory śledzić przy pracy rzeźbiarzy. Międzynarodowy Plener Rzeźbiarski, po raz pierwszy organizowany przez władze miasta, przyciągnął pięciu artystów: Čestmíra Slívy z Hawierzowa, Milana Lyska z Mostów koło Jablonkova, Adama Balajkę z morawskiego Kyjowa, Artura Szoldę z Golešowa oraz Franciszka Piecha z Czerwionki-Leszczyn.

Pierwszy z wymienionych był nieformalnym kierownikiem pleneru. – Przed kilkoma laty wykonywałem rzeźby dla innego odnowionego przez władze Czeskiego Cieszyna parku, Alei Masaryka. Dlatego chyba to do mnie zwróciła się Lada Večeřová, referent ds. zieleni wydziału ochrony środowiska Urzędu Miasta z propozycją zorganizowania pleneru, na którym powstałyby rzeźby dla Parku Adama Sikory – powiedział nam w niedzielę hawierzowski artysta. – Miasto zapewniło warunki do tworzenia, ja miałem postarać się o artystów. Zaprosiłem kolegów, z którymi znam się z różnych plenerów.

Temat prac był raczej dowolny, rzeźbiarze jednak tworzyli raczej baśniowe postaci, takie jak wodnik czy dobry duszek parku. Tego ostatniego rzeźbił Franciszek Piecha. – Plener jest fajny, mamy wspaniałe miejsce do pracy. Chociaż muszę przyznać, że jest to dla mnie trochę „ekstremum”, mówiąc po śląsku, bo trzy dni siedzieć w jednym miejscu i tworzyć przez cały czas prawie bez przerwy dwumetrową rzeźbę to dla mnie zawsze wielki wysiłek. Wolę pracę w domowym warsztacie. W każdym razie ta cieszyńska przy-

goda to dla mnie nowe doświadczenie. Mam nadzieję, że mój duch parku nie tylko spodoba się mieszkańcom miasta, ale będzie dobrze też pilnował tego pięknego parku i... samego siebie. Przede wszystkim przed wandalami, bo ci potrafią zniszczyć cokolwiek – podkreślił artysta z Polski.

Rzeźby, które powstaną podczas tego artystycznego spotkania, będą wkrótce rozmieszczone przy sadzawce i altanie Parku Adama Sikory. Jedna – lecąca na otwartej książce dziewczyna Čestmíra Slívy, trafi przed gmach Teatru Cieszyńskiego. (kor)



Fot. JACEK SIKORA

Čestmír Slíva wyrzeźbił podczas pleneru postać dziewczynki lecącej na otwartej książce.

Odlotowy benefis

Rynek w Czeskim Cieszynie piątkowego wieczoru rozbrzmiewał mnóstwem cudownych dźwięków. Raczylili nimi publiczność tacy wykonawcy, jak grupa Jelen, grająca muzykę roots, Halina Mlynková oraz Ewa Farna.

Okazją do zobaczenia na żywo takiego zestawu gwiazd był charytatywny Benefis pod niebieskim niebem organizowany przez Miasto Czeski Cieszyn. Impreza prowadzona była przez członka zespołu Legendy se vraci, Petra Šiškę. Oprócz muzyków, na scenie pojawili się aktorzy Teatru Cieszyńskiego scen polskiej i czeskiej, którzy dali między innymi próbkę fragmentów „Ondraszka”.

Harmonie akordów i wyborowy koktajl instrumentów muzycznych grupy Jelen okazał się wysublimowanym daniem dla zmysłów. Halina Mlynková przedstawiła utwory ze swej nowej płyty, która ma się wkrótce ukazać. Jak stwierdził Stanisław Folwarczny, wiceburmistrz Czeskiego Cieszyna, Mlynková już kiedyś zagrała na tej imprezie. – Tak wówczas trafiliśmy, że o Halince dopiero zaczynało się słyszeć w show-biznesie, a w tydzień po koncercie na rynku wydała swoją pierwszą płytę i wystartowała na listę przebojów – opowiada Folwarczny.

Gwiazdą wieczoru była Ewa Farna, która w menu tego wieczoru wpisała deser w formie energicznego rockowego tortu muzycznego. Lecz nie była to monotonna seria mocnych „kawałków”. Muzycy zmieniali gitary na akustyczne, jak też między

innymi pojawił się bardzo emocjonalny utwór zaśpiewany jedynie z klawiszami. Pod koniec występu usłyszeliśmy piosenkę o bardziej jazzowo-bluesowym brzmieniu. – Niedługo wyruszymy w trasę koncertową, podczas której wykonywać będziemy przeróbki moich hitów w akustycznej wersji jazzowo-bluesowej – mówi piosenkarka. Jak dodała, nigdy nawet nie wpadli na pomysł tzw. remiksów, ale raczej re-make najpopularniejszych utworów.

Na pytanie, co robi, żeby utrzymać głos w formie, Farna odparła – dużo snu i mało gadania. Mogą to sobie wziąć do serca adepci ze scenicznymi ambicjami. (endy)



Fot. NORBERT DABKOWSKI

Halina Mlynková

Rodzinne szczęście

Rodzina krok za krokiem, od jednego ważnego wydarzenia do drugiego – tak można by w skrócie scharakteryzować wystawę, na którą podczas ostatniego weekendu zaprosiły do Nawsia członkinie Klubu Kobiet działającego przy Miejsowym Kole Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. Swoją wystawę nawsianki tym razem nazwały „Rodzinne szczęście”, a swoje obrazy zaprezentowała przy tej okazji w Domu PZKO również Anna Piskiewicz, wiceprezes Sekcji Kobiet przy Zarządzie Głównym PZKO.

Nawiejski Klub Kobiet organizuje swoje wystawy co trzy lub cztery lata. – Zastanawialiśmy się, jak tym razem ująć tę wystawę naszych prac, w końcu doszliśmy do wniosku, że najlepszym tematem będzie rodzina – powiedziała nam prezes Klubu, Anna Recmanik. – Chciałyśmy przedstawić najważniejsze wydarzenia z życia rodziny. Rozpoczynamy więc od stołu przedstawiającego ślub i wesele, później są dzieci, a więc wózecki, kołyski, zabawki. Jest oczywiście szkoła i w tej części prezentujemy także obrazki dzieci z naszej polskiej szkoły i przedszkola. Potem są stoły poświęcone takim ważnym wydarzeniom rodzinnym, jak pierwsza komunia lub konfirmacja, matura, ukończenie studiów wyższych. Mamy nadzieję, że to nasze „Rodzinne szczęście” zadowoli wszystkich – dodała prezes Recmanik.

Wystawa bardzo się spodobała Annie Piskiewicz. – Z racji swojej funkcji biorę udział we wszystkich wystawach klubów kobiet na Zaolziu i wszystkie mi się podobają, nie ma wystawy nieudanej. We wszystkie bowiem panie wkładają nie tylko sporo wysiłku, czasu, ale przede wszystkim serce – podkreśliła. – Co ważne, panie przypominają tradycje regionu, zyczą, które otrzymały w spadku od swoich mam, babć. Tutaj, w Nawsiu, zaś zachwyciły mnie na przykład pasy



Nawiejskiej wystawie Klubu Kobiet towarzyszyła prezentacja obrazów Anny Piskiewicz.

do kobiecego stroju cieszyńskiego tworzone z koralików lub wspaniałe koronki wykonywane techniką klockową. Piękny jest też wystrój sali, zwłaszcza bukiety kwiatów po prostu muszą zachwycić każdego – powiedziała wiceprezes Sekcji Kobiet.

Anna Piskiewicz gościła w

Nawsiu dwa dni. Przyjechała bowiem w podwójnej roli. W Domu PZKO im. Jury spod Grónia przedstawiła kolekcję obrazów pn. „Pejzaże i kwiaty”. – Maluję od dwudziestu lat, od czasu, kiedy poznałam plastyczkę Zofię Wanok. U niej zaczęłam zgłębiać tajniki różnych tech-

nik malarskich, a pierwszą wystawę przygotowałam w 1997 roku – zdradziła nam artystka z Czeskiego Cieszyna. – Obecna wystawę nazwałam „Pejzaże i kwiaty”, bo to najczęstszy, najbardziej ulubiony przeze mnie temat moich obrazów. Staram się utrzymywać na płótnie pejzaże z róż-

nych, najbardziej uroczych miejsc naszego regionu, zarówno tych w górskiej, jak i dolańskiej części Śląska Cieszyńskiego, a nawet z moich podróży. Stosuję różne techniki malarskie, przywożłam więc zarówno akwarele, jak i rysunki pastelami oraz obrazy olejne. Ostatnio zachwyciła mnie też enkaustyka, czyli malowanie ciepłym woskiem przy pomocy specjalnego żelazka. Te właśnie obrazki cieszą się w Nawsiu największym powodzeniem, sporo takich obrazków tu nawet sprzedawałam. 31 października wystawa zostanie zaprezentowana także w Jabłonkowie, podczas jesiennej wystawy tamtejszego Klubu Kobiet – powiedziała nam Anna Piskiewicz.

Wernisaz wystawy odbył się w sobotę rano, można ją było zwiedzać do niedzielnego wieczora. Z okazji, by obejrzeć prace pań z Nawsia, a także zjeść ugotowany przez członkinie Klubu Kobiet smaczny obiad, napić się dobrej kawy i posiedzieć przy pysznym cięście, skorzystali miejscowi i przyjezdni. – Zawsze chętnie tu przyjeżdżamy z mężem i kolegami. Tym bardziej, że także w naszym Kole przygotowujemy podobną wystawę, powinna odbyć się pod koniec listopada – powiedziała nam Alina Koźdoń, prezes koszarzyńskiego Koła PZKO.

JACEK SIKORA

Porywające »fedrowani...«

Hymn górniczy w wykonaniu śpiewaka operowego Tomasza Suchanka otworzył w sobotni wieczór ósmą już edycję „Fedrowania z folklorym”. Impreza organizowana przez władze Górnej Suchej oraz Miejsowe Koło Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego odbyła się tradycyjnie w Domu Robotniczym w Suchej Górnej.

„Fedrowani z folklorym” odbyło się w Suchej Górnej po raz pierwszy w roku 2006 i na początku organizowano je co roku. Ostatnio jednak organizatorzy postanowili urządzać imprezę co dwa lata. Przez te dziewięć lat na scenie, a raczej na parkiecie Domu Robotniczego gościły takie sławy, jak polski „Śląsk” czy słowackie zespoły „Lučnica” oraz SŁUK. Impreza na stałe wpisała się więc do kalendarium najpopularniejszych imprez folklorystycznych w regionie.

– Ważne jest, aby tak ważnymi i cyklicznymi imprezami folklorystycznymi zagospodarować całe Zaolzie. Górale organizują od lat Gorolski Święto i Bal Gorolski, karwiniacy zapraszają od 20 lat na dąrkowski Maj nad Olzą. Dobrze więc jest, że doszło do nich „Fedrowani” – powiedział nam wybitny znawca folkloru, etnograf prof. Karol Daniel Kadłubiec. – Wyrzuciłbym jednak z nazwy przyimek „z”, bo nazwa „Fedrowani z folklorym” lepiej by wyrażała ideę imprezy. Ważnej imprezy, bo organizatorzy zapraszają zawsze naprawdę zespoły z najwyższej półki. I jest to taka wielokulturowa, wielojęzyczna mozaika, która wzbogaca

bardzo ten nasz zaolziański pejzaż, zwłaszcza na dołach, które były przez długi czas wyjaławiane przez różne procesy przemysłowo-cywilizacyjne – podkreślił etnograf.

„Fedrowani” także w tym roku przyciągnęło do Suchej Górnej miłośników folkloru i zabawy z całej okolicy. Program był jak zwykle bogaty i atrakcyjny. Konferansjerzy: Agata Rzyman i Wojciech Kadłubiec, przywitani na scenie wykonawców zarówno z naszego regionu – zespoły „Suszanie” i „Chórek”, kapele „Kamaraci” i „Lipka czy tradycyjnego gościa imprezy – ostrawską „Śmyknie”. Byli też goście z Czech (pilzneńska „Mladina”), Polski (zespół „Kalina” z Wrocławia) i Słowacji („Poddukelský umelecký ľudový kolektív”, czyli PŮLS z Preszowa).

Publiczność była zachwycona programem. Tak samo prof. Kadłubiec. – Nie pamiętam koncertu tak różnorodnego, tak wartościowego. Mogliśmy zobaczyć przede wszystkim niezwykłą różnorodność prezentowanych kultur. Takie zderzenie uzmysławia nam ich specyfikę, wielką wartość tkwiącą w ich indywidualności, a przez to w ich zdolności identyfikowania narodów, regionów, także nas, Zaolziaków. W dzisiejszym świecie jest to szczególnie pożądane i ważne – podkreślił etnograf. – Nie było słabych miejsc, a pojawiły się wręcz znakomite. Mam tu na myśli rusiński PŮLS ze wschodniej Słowacji i „Mladinę” z Pilzna. Oba z doskonałą techniką, choreografią, z kapelami grającymi tak, że dech



Publiczność zauroczył w sobotę w Suchej Górnej m.in. słowacki zespół PŮLS.

zapierało. Ale jakże to było inne, bo jakże inne są ich kultury. PŮLS z przyprawiającym o zawrót głowy tempem, pełnym solowych popisów, zaskakujących rozwiązań choreograficznych, i to wszystko na absolutnym luzie, jakby o nic nie chodziło. A te śpiewy rodem z prawosławnych chorałów? Tu słów brakuje. A „Mladina”? Tańce dopieszczone do najdrobniejszych szczegółów, miało się wrażenie, że unoszą się w powietrzu. Niezwykłe zrozumienie tego, co się robi, i ta precyzja ruchu. Każdy gest, każdy krok, każdy uklon

miał swoje uzasadnienie. No i to też wszystko jakby od niechcienia – zachwycał się prof. Kadłubiec.

Zadowoleni byli główni organizatorzy i pomysłodawcy imprezy: wicewójt Josef Žerdík, odpowiedzialny za sprawy organizacyjne Marian Weiser oraz reżyser programu, Jan Mračna. Cieszył się z udanego „Fedrowania” wójt Jan Lipner. – Ta nasza impreza to praca zbiorowa, wydarzenie, które ściga do Suchej Górnej setki osób z całego regionu, bo także z jego podgórskiej części. Jeśli chodzi o górali, to z nimi na razie nie możemy

się chyba porównywać, bo tam takie imprezy, jak Gorolski Święto organizowane są od blisko 70 lat, niemniej uważam, że „Fedrowani z folklorym” jest coraz ciekawsze, bogatsze, coraz bardziej atrakcyjne. Może tak być m.in. dlatego, że imprezę uważają już za swoją także duże miejscowe firmy, a głównymi sponsorami były w tym roku fundacje ČEZ i OKD – powiedział nam wójt Lipner.

Warto więc wybrać się do Suchej Górnej na „Fedrowani z folklorym”. Następną edycja już za dwa lata.

JACEK SIKORA

Dni NATO 2015: Moc na niebie

Sobota i niedziela zamieniły się w dni pełne lotniczego szaleństwa w szczególności dla przybyłych na ostrawskie lotnisko Leoša Janáčka. 15. Dni NATO napętniły teren lotniska niemal do granic możliwości.

Tłumy przybywały w stronę lotniska z wszystkich stron – drogami, ścieżkami, przez lasy i pola. Między samolotami, pojazdami wojskowymi, pawilonami trudno się było przecisnąć. Ale lotnisko, jak to lotnisko – miejsca było wystarczająco dla wszystkich.

Podczas tego święta NATO można było podziwiać nie tylko sprzęt latający. Niemniej ważne jest również to, co dzieje się, by samoloty mogły latać, jakie niesie to zagrożenia, jak namierzać powietrzne wehikuly czy jak z nimi walczyć. Bo nie zapominajmy, że chodzi o międzynarodowe spotkanie sił powietrznych. W pawilonach o różnej

tematyce, między innymi dotyczące problematyki logistyki lotniczej, arsenału przeciwlotniczego, żołnierze, jak również, funkcjonariusze policji czy żandarmerii chętni byli do udzielania wyjaśnień. Tłumaczyli zasadę działania rakiet i granatów, pomagali założyć kamizelkę kuloodporną, co nie okazało się „najbliższym” zadaniem.

Czytelnicy „Głosu Ludu” i nie tylko mogli także odwiedzić namiot Wojska Polskiego, gdzie można było otrzymać pamiątkowe drobne upominki. Istniała też możliwość spotkania się z naszymi lotnikami, choćby przy okazji spożywania posiłku. Możliwe również było zrobienie sobie zdjęcia przy, na i nie rzadko wewnątrz rozmaitych pojazdów.

Zapraszamy do obejrzenia fotoreportażu z tego wydarzenia na naszej stronie internetowej www.glosludu.cz.

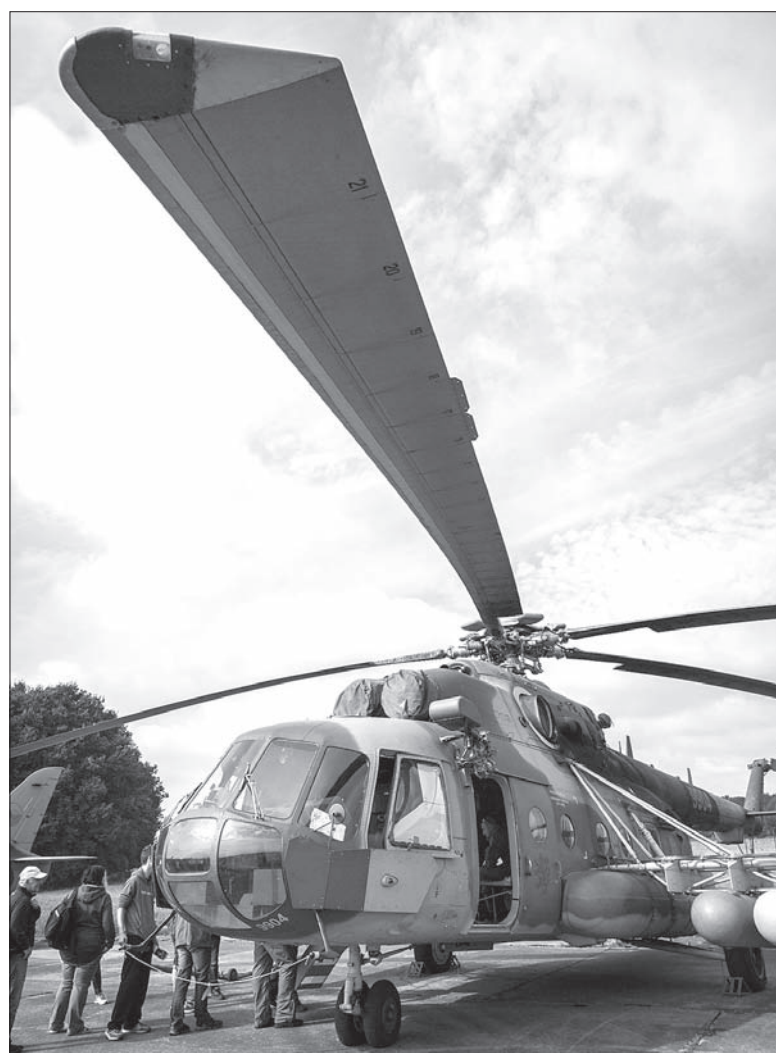
(endy)



Helikopter SW-4 Puzsczyk 41. Bazy Lotnictwa Szkolnego Polskich Sił Powietrznych.



Boeing C-17 Globemaster.



Helikopter Mi-8.



Tłumy na lotnisku w Mosznowie.



Dni NATO przyciągnęły wielu młodych wielbicieli latających maszyn.

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

Integrowali się przy piwie

Kolejny SEPTFESTBIER w Domu Polskim Żwirki i Wigury na Kościelcu przeszedł do historii. W sobotę setka panów prawie z całego Zaolzia po raz siódmy i ostatni integrowała się przy piwie. Jak zawsze był konkurs umysłowo-sprawnościowy, w którym dziesięcioosobowe grupy współzawodniczyły w pięciu konkurencjach. Najwięcej punktów uzyskali panowie z Klubu Średniaka z Karwiny i to oni otrzymali nagrodę w postaci wycieczki do minibrowru Koniętek, połączonej z degustacją. Na apel organizatorów – panów z KWMBLM – by spróbować kontynuować w innej miejscowości biesiadne spotkanie integracyjne, rzucaną rękawiczkę podnieśli panowie z BC na Kopecku z Suchej Górnej.

Tadeusz Smugała,
mistrz ceremonii KWMBLM

* * *

Bielscy elektrycy obchodzili 55-lecie

W czwartek, 17 września wziąłem udział razem z Zygmuntem Stopą, członkiem zarządu Stowarzyszenia Elektrotechników Polskich w Republice Czeskiej, w obchodach 55-lecia Oddziału Bielsko-Bialskiego SEP i nadania mu imienia Karola Franciszka Pollaka. Impreza odbyła się w Bielskim Centrum Kultury.

Karol Franciszek Pollak to wybitny elektrotechnik oraz pionier przemysłu



Uczestnicy Septfestbiera przed Domem Żwirki i Wigury w Cierlicku-Kościelcu.

akumulatorowego. Urodził się w 1859 roku w Sanoku, studiował we Lwowie i Charlottenburgu, dzielnicy Berlina. Od najmłodszych lat interesował się elektrotechniką, wykazując w tej dziedzinie nieprzeciętne zdolności innowacyjne. Był wybitnym elektrotechnikiem europejskim mającym w swoim dorobku aż 98 patentów. W 1882 roku założył pierwszą na ziemiach polskich instalację telefoniczną. W rok później w Anglii podjął pracę w charakterze kierownika laboratorium.

W trakcie studiów w Niemczech wynalazł pierwsze ogniwa suche i samoładujące. Wiele jego wynalazków dotyczyło trakcji elektrycznej. W 1886 roku wprowadził do eksploatacji tramwaje elektryczne z akumulatorowymi systemami zasilania. Do jego znakomitych osiągnięć należy prostownik komutatorowy z silnikiem synchronicznym do zmiany prądu przemiennego na prąd stały. Gdy Polska uzyskała niepodległość, włączył się do odbudowy gospodarki Polski. Razem z profesorami Politechniki Warszawskiej Ignacym Mościckim, późniejszym prezydentem RP i Aleksandrem Rothertem założył w 1922 roku spółkę akcyjną Polskie Towarzystwo Akumulatorowe w Białej koło Bielska. Był autorem licznych publikacji wydawanych w Polsce i za granicą, a także wielu odczytów i referatów. W 1925 roku jako jeden z pierwszych otrzymał doktorat h. c. Politechniki Warszawskiej. Zmarł w 1928 roku w Białej i tam został pochowany na cmentarzu rzymskokatolickim.

Imprezę jubileuszową prowadził Krzysztof Sitkiewicz, prezes Oddziału Bielsko-Bialskiego SEP. W trakcie uroczystości przedstawiono film o hi-

storii oddziału, w którym nie zabrakło informacji o współpracy z zaolziańskimi elektrykami oraz prelekcję o historii Bielska-Białej. Następnie w kolejce z gratulacjami ustawili się przedstawiciele władz i samorządu lokalnego, członkowie Zarządu Głównego SEP z Warszawy, prezesi poszczególnych oddziałów SEP. Wśród gości z Republiki Czeskiej oprócz nas w imprezie udział wzięli Vítězslav Stýskala z Wyższej Szkoły Górniczej (Vysoká škola báňská) w Ostrawie i Mieczysław Hudeczek z Morawsko-Śląskiego Związku Elektrotechnicznego (Moravskoslezský elektrotechnický svaz). Imprezę zakończył bankiet.

Tadeusz Toman, przewodniczący Stowarzyszenia Elektrotechników Polskich w RC

* * *

Wrocławskie wojaze

Członkowie i sympatycy Koła PZKO Czeski Cieszyn-Osiedle spędzili sobotę i niedzielę 12 i 13 września we Wrocławiu. Zarząd Koła zorganizował tradycyjną jesienną wycieczkę po tym ciekawym mieście. W pięknej, słonecznej pogodzie zwiedziliśmy z profesjonalną

przewodniczką wszystkie najciekawsze miejsca stolicy Dolnego Śląska. Dowiedzieliśmy się, że Wrocław jest siedzibą władz województwa dolnośląskiego i powiatu wrocławskiego. Miasto położone jest nad rzeką Odrą i czterema jej dopływami. Jest historyczną stolicą Dolnego Śląska, a także całego Śląska. Jest głównym miastem aglomeracji wrocławskiej. To czwarte pod względem liczby ludności miasto w Polsce – liczy 634 487 mieszkańców.

Największe chyba wrażenie na nas wszystkich zrobiła Panorama Racławicka. Jest to jedno z niewielu miejsc na świecie, gdzie podziwiać można relikw dziesiętnastowiecznej kultury masowej. Wielkie malowidło o wymiarach 120 m x 15 m usytuowane w rotundzie, dzięki zespoleniu szczególnych zabiegów malarskich i technicznych (oświetlenie, sztuczny teren przed malowidłem) „przenosi” widza w inną rzeczywistość i inny czas.

Duże wrażenie zrobił na nas również Rynek. Kiedyś średniowieczny plac targowy we Wrocławiu, obecnie centralna część strefy pieszej. Stanowi prostokąt o wymiarach 213 m na 178 m oraz powierzchni 3,8 ha. Jest to jeden z największych rynków staromiejskich Europy, z największym ratuszem w Polsce. Zabudowę otaczającą Rynek stanowią budynki pochodzące z różnych epok historycznych.

W drodze powrotnej nasz autokar zatrzymał się w małej wiosce Olszowa, tuż obok autostrady. Tam rozprzestrzenia się Park Miniatur Sakralnych. Jest to pierwszy tego typu obiekt na Opolszczyźnie. Główną atrakcją tego parku jest przepiękny ogród o powierzchni 20 tysięcy metrów kwadratowych, w którym znajduje się kilkanaście miniatur najbardziej znanych obiektów sakralnych na świecie. Są to ważne obiekty sakralne, cenne zabytki oraz miejsca licznych pielgrzymek w Polsce i na świecie. W odróżnieniu od innych parków miniatur, te w Olszowej wykonane są wyłącznie w skali 1:25, a największa miniatura ma wysokość prawie 5 metrów. (P.T)



Wrocławskie zaułki zachwyciły uczestników wycieczki.

Zdjęcia: ARC

Wojna bez odpowiedzi. Śmierć bez komentarza

Temat uchodźców rozpala media na całym świecie. Problem współczesnej wędrówki ludów jest omawiany na pierwszych stronach gazet. Wypowiadają się politycy, uczeni, eksperci od stosunków międzynarodowych. Przyszłowiowe trzy grosze dorzucają dziennikarze, blogerzy, analitycy. Jednak czym więcej informacji do nas dociera, tym większa ogarnia nas niepewność. Nowe ustalenie na najwyższym szczeblu przyjmujemy z niepokojem. Bezpośrednie relacje z Syrii napawają strachem, a zdjęcia setek ciał, ofiar tej gehenny, przerażają. Pewne jest natomiast, że znany nam do tej pory świat zmienia się na naszych oczach.

Pomoc po sąsiedku, czyli zamknięcie drzwi na trzy spusty

Patrząc na tempo podejmowanych decyzji w tej sprawie przez przywódców UE wydawać by się mogło, że nie zdają oni sobie sprawy z tego, co właśnie dzieje się na starym kontynencie. Niejasne bowiem są kwestie ilości przyjmowanych uchodźców. Niepokojące są indywidualne zamiary poszczególnych osób, a dużo miejsca poświęca się również poglądom oraz religii przyjmowanych przez europejskie państwa imigrantów. Rozbieżności widoczne są przede wszystkim w zachowaniu poszczególnych krajów UE oraz podejmowanych tam decyzji. Stanowisko Węgier jest znane, a dantejskie sceny z granicy serbsko-węgierskiej obiegły już cały świat. Pomimo tego premier Viktor Orbán nie

zmienił zdania, a porównywanie tych działań do najmroczniejszych wydarzeń XX wieku, nie zatrzymały Węgrów przed nieustannym rozbudowywaniem płotu kolczastego, który ma zatrzymać nową falę przybyszów z Afryki. Niestety oliwy do ognia dolewają sami uchodźcy, gdyż wielu z nich świadomie niszczy dokumenty tożsamości, co przekłada się na trudności z identyfikacją, a uzyskanie statusu uchodźcy wiąże się z rejestracją przyjeżdżających osób. W konsekwencji władze nie wiedzą czy dany uchodźca ucieka przed wojną czy jest on imigranem ekonomicznym, czyli człowiekiem, którego nie trapią żadne prześladowania, ale pragnie poprawić własny byt, czy wreszcie nie mamy do czynienia z osobami podejrzanymi o terroryzm. Ten ostatni napawa największym strachem. Aktywiści nie zgadzający się na przyjmowanie obcych w naszym kraju najczęściej posługują się właśnie takim przykładem, lecz trzeba zrozumieć jedno. Ugrupowania terrorystyczne należą do bardzo bogatych organizacji. Mają więc wystarczające środki ku temu, żeby akcje militarne przeprowadzić na własną rękę. Dziś wiadomo, że wśród zatrzymanych na węgierskiej granicy była jedna osoba podejrzana o międzynarodowy terroryzm. Niestety tak jest i tak będzie, ale należy pamiętać, że do Europy nie przedostaje się kilkaset osób mających złe zamiary, lecz kilkaset tysięcy ludzi uciekających przed bombardowaniami we własnym kraju.

Czy na pewno wiemy, kto pod kim dołki kopie?

Przeciętny mieszkaniec Europy nie ma wyrobionego zdania na temat nielegalnych imigrantów. Wydawać by się mogło, że jest to problem odległy, który nie dotyczy większości z nas, ale żyjemy dziś w globalnej wiosce. Zamknięci we własnych złotych klatkach robimy wszystko, by nie zmieniać dotychczasowych przyzwyczajzeń. Stąd wywodzi się środowisko wielkich sceptyków, którzy przyklaskują wszelkim inicjatywom na rzecz zamknięcia granic. Oto przykład, jak klasyczne odwrócenie się na pięcie staje się lekarstwem na całe zło. Mieszkańcy Syrii, Erytrei, czy Afganistanu nie są chorobą, która zniknie po zażyciu aspiryny. To ludzie uciekający przed zarzą wojny. Ruszając w podróż nie mają pewności, czy uratują w ten sposób życie swoje i swoich rodzin. Przypomnę, że chodzi o wojnę, która toczy się pomiędzy sryjskim rządem, a rebeliantami zwalczającymi ów rząd. Dodatkowo, niczym klin, własną wojnę prowadzi państwo islamskie. Mamy więc trzy zwalczające się nawzajem siły. Z drugiej strony, rzekoma pomoc w postaci wojsk Rosji, Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Francji i innych krajów, wprowadza dodatkowe zamieszanie. Zamieszanie, które spowodowane jest chaosem informacyjnym, ale przede wszystkim względami politycznymi. Nie wiadomo więc, kto kogo wspiera, kto po czyjej stronie walczy, w imię czego i dla kogo. Wiadomo tylko tyle, że właśnie przeprowadzane operacje wojskowe na szeroką skalę,

przyczyniły się do migracji miejscowej ludności. Jeżeli zaś władze atakujących państw nie mają najmniejszej ochoty zająć się prawdziwym ludzkim cierpieniem, musi to zrobić ktoś inny.

Szyf na europejskim wzgórz, czyli scenariusz napisany ludzką krwią

Najbardziej brak mi solidarności, odruchu serca w stosunku do ludzi, którzy mają prawo żyć tak samo jak my. Nawet nie chodzi o to, by każdy z nas wyszedł z domu i poświęcił dotychczasowe życie pomocy potrzebującym uchodźcom. Nikt tego od nas przecież nie wymaga, ale obserwując reakcje niektórych ludzi dochodzę do wniosku, że głupota nie zna granic. Może wydawać się, że ta sprawa nas nie dotyczy. Może po obejrzeniu ciała dziecka na tureckiej plaży przez chwilę będziemy współczuć, a wielu z nas nie powstrzyma się od łez. Ten stan jednak mija. Po chwili wracamy do swych codziennych zajęć. Oglądamy ulubione programy rozrywkowe, słuchamy listy przebojów, idziemy na przyjęcia, bawimy się jak dotąd. Pamiętajmy jednak, że kilkaset kilometrów stąd miliony ludzi marzą o lepszym życiu. Wielu z nich w samotności patrzy na błękit nieba, bo wojna zabrała im najbliższych. Nie ignorujmy ludzkiej tragedii. „Ludzie ludziom zgotowali ten los” – tak napisała Zofia Nałkowska w zbiorze opowiadań Medaliony. Użyty przez pisarkę czas przeszły sugeruje, że ten rozdział w historii świata już minął. Dziś wiadomo, że nadal trwa.

MAREK SŁOWIACZEK

WSPOMNIENIA

Jesli ktos zachowa moje slowo... Dziś mija czwarta bolesna rocznica zgonu naszego Dro-giego Męża, Ojca, Teścia, Dziadka, Brata

Odeszliście nagle, ale w sercach będziecie żyć stale. Dnia 21. 9. 2015 minęła 1. bolesna rocz-nica, kiedy ucichło serce naszego Dro-giego

CO W TEATRZE

SCENA POLSKA - TRZYNIEC: Grube ryby (22, godz. 19.00); KARWINA: Grube ryby (23, godz. 19.00); SCENA CZESKA - HAWIE-RZÓW: Slepice (22, godz. 19.00).

CO W KINACH

HAWIERZÓW - Centrum: Koko smoko (22, 23, godz. 15.30); Boccacio (22, godz. 20.00; 23, godz. 17.30, 20.00); San Andreas (23, godz. 9.30); Węzień labiryntu: Próby ognia (23, godz. 19.00); KARWINA - Ex: Gangster Ka (22, 23, godz. 19.00); TRZYNIEC - Kosmos: Cesta vz-hůru (22, 23, godz. 17.30); Sinister 2 (22, 23, godz. 20.00); CIESZYN - Piast: Klub włóczykijów (22, 23, godz. 14.00, 16.00); Karbala (22, 23, godz. 17.45, 20.00).

CO NA ANTENIE

POLSKIE WIADOMOŚCI: ĆT1 SM, niedziela, wiadomości regional-ne od godz. 6.00.

POLSKIE AUDYCJE: po-pt: godz. 19.05 Ostrawa 107,3 MHz i Trzy-niec 105,3 MHz.

CO W TERENIE

KARWINA-RAJ - Klub Seniora MK PZKO zaprasza członków na spotkanie 22. 9. o godz. 15.30. PTTs „BESKID ŚLĄSKI“ - In-formuje, że odjazd autobusu na wycieczkę W26: Szyndzielnia, Klimczok oraz Błatnia w dniu 26.9. będzie z Karwiny o godz 6:40 a Cz. Cieszyna o godz. 7.00.

OFERTY

ANTYKI KUPIĘ - meble przed-wojenne, obrazy, zegary, odznacze-nia, srebra, militaria, stare zdjęcia, pocztówki i wiele innych, tel. 0048 605 255 770. GL-046

KONCERTY

TRZYNIEC - Parafia Luteranśkie-go Ewang. Kościoła A.W. zaprasza

Wczoraj, 21 września, minęła czwarta smutna rocznica, kiedy od nas odeszła nasza Ukochana. śp. IZABELKA RASZYK

NEKROLOGI

W tej ziemi wyrosłej, ta ziemia mnie karmiła, tej ziemi służyłem, w tej ziemi odpocznę. W głębokim żalu pograżeni zawiadamiamy wszystkich krewnych, przyjaciół i znajomych, że w piątek 18. 9. 2015 zmarł po chorobie w wieku 85 lat nasz Ukochany

na tradycyjny Koncert Jesienny, który odbędzie się w niedzielę 27. 9. o godz. 16.00 w kościele ewange-lickim. Wykonawcami będą: Ewan-gelicki Chór Kościelny z Trzanowic pod kierownictwem Ireny Krzyżanek oraz miejscowy chór Lutheran chorus wraz z orkiestrą kameralną pod batutą Józefa Podoli.

WYSTAWY

DOM KULTURY „RADOŚĆ”, Galeria „Radość” w Hawierzowie -Mieście, ul. Główna 3a: do 30. 9. wystawa twórczości Oskara Pawłasa. Czynna: po-pt: godz. 12.00-18.00; so, nie: godz. 14.00-18.00. MUZEUM ZIEMI CIESZYŃ-SKIEJ, SALA WYSTAW w Cz. Cieszynie, Praska 3/14: do 4. 10. wystawa pt. „Obozy jenieckie Tes-schen”; stała ekspozycja „Obrazki z przeszłości Śląska Cieszyńskiego”. Czynne: po-pt: 8.00-16.30.

SALA WYSTAW w Karwinie, Rynek Masaryka: stała ekspozy-cja „Migawki z historii Karwiny”. Czynna: wt-pt: 8.00-16.30, so: 9.00-13.00, nie: 13.00-17.00. SALA WYSTAW w Jabłonko-wie, Rynek Mariacki 14: wystawa stała „Z przeszłości Jabłonkowa i okolicy”. Czynna: wt-pt: 8.00-16.30. SALA WYSTAW w Orłowej, Rynek Masaryka 958: do 29. 9. wy-stawa pt. „Jako vejce vejci”. Czynna: wt-pt: 8.00-16.30. SALA WYSTAW w Pietwał-dzie, Do muzeum 89: do 1. 11. wy-stawa pt. „Włodarze nocy”. Czynna wt-pt: 8.00-16.30.

CO ZA OLŻĄ

KSIĄŻNICA CIESZYŃSKA, Cieszyn, ul. Mennicza 46: do 7. 11. wystawa pt. „Cieszyńskie introliga-torstwo”. Czynna: wt-pt: w godz. 8.00-18.00, so: 9.00-15.00.

Pěstiteřská pálenice Vendryně Tel. 777 892 795 www.pestitelskapalirna.cz Ogłoszenia do „Głosu Ludu” przyjmowane są w dni powszednie:

O romskim rzemiośle w Karwinie

W filii Muzeum Ziemi Cieszyń-skiej na Placu Masaryka w Karwi-nie można od ubiegłego czwartku odwiedzać wystawę pn. „Rzemiosło naszych przodków” z podtytułem: „Sikhřarďi buři - somnakuři buři”. Jak podtytuł wskazuje, chodzi o ekspozycję prezentującą rzemiosło i kulturę naszych romskich współ-obywateli.

Romowie funkcjonowali na obrzeżach społeczeństwa i nauczyli się wykorzystywać swoje umiejęt-ności tak, aby współgrać z otoczeniem.

Świadczyli usługi, na które było za-potrzebowanie. Istniały grupy cy-gańskie specjalizujące się w tresurze niedźwiedzi lub handlujące koń-mi. Główne dziedziny tradycyjnej działalności Romów to jednak rze-miosło, handel, rozrywka i wróżba. Romowie wykonywali też zawody związane z metalurgią, jak na przy-kład kowalstwo, ludwisarstwo, rusz-nikarstwo, płatnerstwo, ślusarstwo, wyrób naczyń metalowych i ich cynowanie, złotnictwo i inne formy kowalstwa artystycznego. Zajmo-

wali się też wyrobem rozmaitych narzędzi i przyborów z drewna, na przykład łyżek, mis, koryt, żłobów, sit, koszy...

O tym wszystkim będzie można się więcej dowiedzieć na karwińskiej wystawie. Dodajmy, że wcześniej ekspozycję, którą czeskokocieszyńska placówka zapożyczyła z Muzeum Kultury Romskiej w Brnie, można było oglądać w filii MZC w na Rynku Mariackim w Jabłonkowie. W Karwinie będzie ją można zwiedzać do 10 stycznia 2016 roku. (kor)

Specjalnie dla seniorów

Zbliża się Międzynarodowy Dzień Osób Starszych, obchodzony 1 paź-dziernika. Święto to zostało usta-nowione w 1990 roku przez Zgromadzenie Ogólne ONZ. Miasta w naszym regionie urządzają z tej oka-zji spotkania i imprezy dla seniorów.

W Trzyńcu obchody święta odbę-dą się 1 października o godz. 14.00 w kinie „Kosmos”. Wejście jest bez-płatne. W programie wystąpi m.in.

zespół „Jirinky”, odbędzie się pokaz mody dla seniorów czy też charyta-tywna aukcja strojów znanych oso-bistości pochodzących z Trzyńca - Ewy Farnej, Renaty Drössler, To-máša Klusa i innych. Na spotkaniu przedstawią się również organizacje opieki społecznej.

W Karwinie tradycją są już kon-certory dla seniorów, finansowa-ne z funduszu prezydenta miasta.

W tym roku zagra orkiestra dęta „Mistřiňanka”. Dwa koncerty odbę-dą się 30 września (o godz. 14.00 i 16.00) w Miejskim Domu Kultury. Bilety dla mieszkańców powyżej 65. roku życia są bezpłatne. Można je podjąć w biurze prezydenta miasta w budynku ratusza na Rynku Ma-saryka. Jedna osoba może otrzymać najwyżej dwie wejściówki. (dc)

Znajdź nas na Facebooku i odwiedzaj naszą stronę www.glosludu.cz GłosLudu Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Szykują akademię

PZKO-wcy z Olbrachcic świętują w tym roku jubileusz 20-lecia swojego Domu PZKO. Z tej okazji olbrach-cicanie szykują uroczystą akademię. Na oficjalne obchody 20-lecia swojej siedziby zaproszą nas w sobotę 10 października.

W urodzinowym programie za-prezentują się nie tylko dzieci miej-scowej polskiej szkoły podstawo-

wej oraz polskie przedszkolaki, ale również działający przy Kole żeński zespół wokalny. Autorzy scenariu-sza zaprosili do współpracy także znanych artystów związanych z Ol-brachcicami. Udział w programie zapowiedzieli już m.in. aktorka i piosenkarka Izabela Kapias czy gita-rzystka i lider kapeli Apatheia Michał Feber. (kor)

